



W obronie nauki: Zabudowania kliniczne na Łyczakowie.

I nie dziwnego! Przecież ten Syveton, który sam uważa się za bohatera, rzucił wobec całego świata tą brutalną, ordynarną napaścią cień niesławy nie tylko na stronnictwo nacjonalistyczne, ale także na cały francuski parlament, do tej bowiem chwili nie było jeszcze wypadku, aby gdziekolwiek w sali obrad deputowany znieważał ministra!

Nawet we Włoszech, gdzie ścierają się tak krewkie temperamenty, nie zdarzyło się nic podobnego. Wspomnijmy tylko walki, które poprzedziły ustąpienie ministra Nasiego oskarżonego przed forum parlamentarnem o defraudację. Chyba nigdy w parlamencie włoskim nie panowało takie wzburzenie umysłów jak wówczas, a jednak walczone tylko na słowa! Żaden z posłów nie zaatakował tego ministra.

W konstytucyjnych dziejach pierwszy Syveton fizyczną siłą zmusił ministra do ustąpienia ze stanowiska, ale też za to surowa spotka go kara, bo Izba deputowanych ogromną większością głosów uchwaliła wydać go w ręce sprawiedliwości.

I co zyskał Syveton, lub też jego stronnictwo na ustąpieniu ministra Andrégo. Nic! bo tylko to, że tekę po nim objął Maurycy Berteaux, o którym sam André wyraził się, iż będzie godnym jego następcą, gdyż pójdzie tą samą ścieżką i kroczyć będzie do tego samego celu, do republikowania armii.

Syveton nie zyskał więc nic a nic stracił bardzo wiele. Wprawdzie pojedyńku, na który z tego powodu wyzwał go porucznik artylerii André, syn ministra, uniknął skutkiem aresztowania, jakie zarządził nad nim sąd właśnie w tej chwili gdy zdążył już na miejsce oreźnego spotkania, ale kto wie, czy ten krewki deputowany nie wolałby być raczej ze szpadą w ręku stanąć naprzeciw przeciwnika, niż zasiąść na ławie oskarżonych.

Wszak za ten czyn, za to znieważenie członka rządu wybranego wolą, czy też z woli z większości narodu, czeka go pewna kara, co najmniej dwóch lat więzienia, no a wyrok taki nie należy chyba do przyjemności.

Dziś Syveton pewnie żałuje w duchu tego „bohaterstwa“, z jakim rzucił się na starego żołnierza, niespodziewającego się napadu, a że nie przyznaje się do tego i dalej się sławi tym postępkiem, nie dziwnego! Ludzie win swoich uznawać nie lubią!...

W obronie nauki.

Lwów, tak samo jak Kraków, był w ostatnich dniach widownią stanowczego protestu, jaki uniwersytecka młodzież podniosła w obronie cierpiącej ludzkości i nauki, której rząd chciał uszczuplić pomoc obowiązkowo należącą się jej od niego.

Mamy tu na myśli wrzenie, jakie wśród lwowskich i krakowskich medyków wywołała wieść, że rząd postanowił liczbę łóżek na klinikach obu uniwersytetów ograniczyć do minimum. Na wieść tę medycy krakowscy zwołali szereg wieców i powzięli uchwałę, aby na tę decyzję rządu odpowiedzieć ogólnym strejkami i powstrzymać się od uczęszczania na wykłady tak długo, aż rząd nie cofnie swego rozporządzenia i nie dostarczy niezbędnych finansowych środków do prowadzenia klinik w przeznaczonym im z góry zakresie, który zresztą i tak nie jest zbyt duży. Lwów nie pozostał w tyle, choć tameczny fakultet medyczny jest o wiele młodszy od krakowskiego. Lwowscy medycy stanęli także zwartym szeregiem, ramię przy ramieniu i powzięli takie same uchwały, co młodzież krakowska.

Nad obu klinikami zawisła groza strejku, zaniego i pocziwego, bo podjętego nie dla materialnych jakichś celów, ale w obronie nauki.

Stanowcza postawa młodzieży, męskie, pełne hartu jej oświadczenie i zgoda, która cechowała ten ruch na obu uniwersytetach, odniosły pożądany skutek, zrobiły swoje.

Sprawą tą, to jest zarówno sprawą lwowskich, jak i krakowskich klinik zajął się Wydział krajowy i rozpoczął pertraktacje z rządem, który, widząc, że wobec stanowczości młodzieży nic innego nie potrafi zażegnać strejku, jak tylko spełnienie jej całkiem słusznym i głęboko uzasadnionych żądań, okazał się skłonny do... ustępstw i przyrzekł w najbliższej przyszłości dostarczyć funduszy, potrzebnych do prowadzenia klinik lwowskich i krakowskich, bez żadnych ograniczeń.

Młodzież zwyciężyła, strejk został zażegnany, ale nie zupełnie jeszcze, gdyby bowiem do Bożego Narodzenia nie znalazły się owe przyrzeczone przez rząd fundusze, medycy obu uniwersytetów walkę podejmą dalej, a raczej, nie wdając się już w żadne pertraktacje i petycje, rozpoczną strejk, uważając ten sposób postępowania za jedyną drogę, na której mogą zmusić rząd do macierzyńskiego, a nie macoszego traktowania polskiej nauki.

Gdy zresztą wspomnimy tylko, ilu to ludzi zło-

zonych chorobą przychodzi na klinikach pod tklwą pieczą młodzieży naszej do zdrowia, a ilu pieczy tej musiałoby się wyrzec, z powodu systemu oszczędnościowego, jaki rząd chciał zastosować do naszych klinik, to każdy zrozumie, że wdzięczność należy się lwowskim i krakowskim medykom za obronę tych ognisk nauki, gdzie cierpiąca uboga ludzkość znajduje pomoc w chorobach i tak pożądane dla każdego zdrowie.

Tron hiszpański.

Jednym z najstarszych, a w ostatnich czasach i jednym z niepewniejszych tronów — jest tron hiszpański. Ileż burz i wichrów wstrząsnęło jego podwalinami! Intrzygi dworskie i rewolucje uliczne, przegrywane wojny, utrata kolonii morskich, nie-szczęścia rodzinne, wszystko złe jak grom za gromem waliło w stary dom Burbonów, którego najmłodszy, a zarazem i jedyny potomek męski król Alfons XIII. zasiada obecnie na tronie.

Całe jego imię brzmi: Alfons, Leon, Ferdynand, Maria, Jakób, Izzydor, Paskal, Antoni. Tytułów posiada znacznie więcej niż imion; figuruje jako król, książę, hrabia i „pan.“ Połowa tych tytułów i godności egzystuje na papierze tylko, służy dla ozdo-



Niepożądany podarunek cesarski: Pomnik Fryderyka Wielkiego w Waszyngtonie. (Treść na str. 11).

by i zaokrąglania długiej litanii urojonych godności.

Nie jeden naprzykład się zdumieje, dowiedziawszy się, że królewska katolicka Mość Król Alfons XIII. jest zarazem królem Jerozolimy, choć wiemy dobrze, że Ziemia święta jest pod panowaniem tureckim. Jest on również królem Sycylii, Gibraltaru, a nawet Indii przed i zagangesowych, podczas gdy Sycylia należy *de facto* do Włoch, Gibraltaru do Anglii, która również od wieków jest panią Indii. Obecny król jest synem Alfonsa XII. Urodził się w r. 1886 i jako Alfons XIII wstąpił na tron w r. 1902.

Młodociany król, jest ożywiony jak najlepszymi chęciami względem narodu i poddanych. — Przyszłość niedaleka pokaże, czy sprosta ciężkim i odpowiedzialnym obowiązkom panującego.

Obowiązki regentki spełniała za małoletniego Alfonsa — matka jego królowa-wdowa Marya Krystyna, arcyksiężniczka austriacka, urodzona w r. 1858. Od czasu objęcia rządów przez syna usunęła się sędziwa królowa w domowe zacisze. Pomimo tego jednak wywiera znaczny wpływ na politykę, przez syna swego, który daje się matce sobą powodować.

Ex-królowa nie nadużywa zresztą ani stanowiska ani wpływu swego u króla. Pragnie ona



W obronie nauki: Budynek anatomii, fizjologii i histologii we Lwowie przy ulicy Piekarskiej.